

BALLADA O BRYGU

Przyplłynął statek do Bordeaux a e a e a
I korców zboża przywiózł sto, C D a e a
Kapitan był tam chłop na schwał, a G
Na dziobie brygu sobie stał, C E
O la, la, laj, d
Na dziobie brygu sobie stał. a e a e a

Trzy mieszczki przyszły spytać go a e a e a
Po ile sprzeda zboże to? C D a e a
Więc chodźcie prosze na mój bryg, a G
A targu dobijemy w mig, C E
O la, la, laj, d
A targu dobijemy w mig. a e a e a

Skoczyła więc najmłodsza z trzech a e a e a
Wtem w żagle zadał wiatru wiew C D a e a
I okręt zaczął fale pruć. a G
- Żeglarzu, ach zatrzymaj łódź! C E
O la, la, laj, d
- Żeglarzu, ach zatrzymaj łódź! a e a e a

- Zatrzymaj, wróć! - błagała wciąż - a e a e a
Burmistrzem wszakże jest mój mąż! C D a e a
- A choćby nawet królem był, a G
Całował będę cię co sił, C E
O la, la, laj, d
Całował będę cię co sił. a e a e a

Przyplłynął statek do Bordeaux a e a e a
I korców zboża przywiózł sto, C D a e a
Kapitan był tam chłop na schwał, a G
Na dziobie brygu sobie stał, C E
O la, la, laj, d
Na dziobie brygu sobie stał. a e a e a